



Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 36 (475) 2 września 2012 r.

Nowy rok szkolny 2012 / 2013



Fot. ks. Tomasz Grzywna

Jak wychowywać dziś?

Pierwsza niedziela września to dobra okazja, aby zastanowić się nad formacją młodego pokolenia, wszak w tych dniach rozpoczyna się nowy rok szkolny. Tysiące licealistów, gimnazjalistów, a także uczniów szkół podstawowych wraca do szkół, aby kolejne 10 miesięcy spędzić w szkolnych murach. Będą zdobywać wiedzę, poznawać prawa rządzące światem, ale także kształtować swój charakter i zdobywać wartości, które pomogą owocnie przeżyć lata dorosłego życia.

Czy nasza wiara, czy wspólnota Kościoła, mają coś do powiedzenia w kwestii szkoły, w kwestii nauczania młodego pokolenia? Czy też może księża, jak to się nam zarzuca, wtrącają się tylko w nie swoje sprawy? Odpowiedź na to pytanie zależy od światopoglądu człowieka. Jeżeli jesteśmy ludźmi wierzącymi, to doskonale wiemy, że sprawy wiary przenikają wszystkie dziedziny naszego życia, pracę, naukę i odpoczynek. Jeżeli zaś ktoś jest osobą niewierzącą, a szczególnie niezyczliwą Kościołowi, będzie kwestionował sens wszelkiej ingerencji religii w życie społeczne, w tym nauczanie

i wychowywanie. My jednak patrzymy z perspektywy religijnej, bo przecież większość z naszego społeczeństwa stanowią ludzie wierzący, a przynajmniej ochrzczeni i pozwalający dzieciom uczęszczać na religię. A więc możemy powiedzieć: jeżeli większość z nas poważy lub przynajmniej nie neguje roli wiary w wychowaniu człowieka, to możemy wypowiadać się w tych sprawach i dążyć do tego, aby w szkole nie tylko była obecna nauka religii, ale także, aby w ogólnym wychowaniu kierowano się wartościami bliskimi większości, czyli chrześcijańskimi.

Chyba wszyscy potwierdzimy, że w szkole ważne jest nie tylko zdobywanie wiedzy, ale także wychowywanie człowieka. Zresztą, mówiąc szczerze, nie wszyscy mają możliwości, aby wysokie poziomy wiedzy osiągnąć, nie każdy jest na tyle zdolny, aby być geniuszem lub choćby naukowcem. Ale każdy człowiek może osiągnąć w swym życiu tyle, ile możliwości otrzymał (wierzący mówią - od Boga, niewierzący - od natury). Wychowanie dobrego człowieka jest jeszcze

ważniejsze od ukształtowania geniusza, albowiem dobry, choć niewykształcony, człowiek nie skrzywdzi świadomie nikogo, a okrutny geniusz może obrzydzić lub nawet zniszczyć życie wielu ludzi.

Pismo święte mówi dziś: „**Każde dobro, które otrzymujemy (...) zstępuje z góry, od Ojca światel**” (Jk 1,17 – pierwsze czytanie). Dla ludzi wierzących jest to wskazówka, że wszystko, co dobre, zarówno zdolności i talenty, jak i natchnienie ku dobru, otrzymujemy od Pana Boga. Ważne jest więc dla ludzi wiary, aby w wychowaniu kierować się zasadami, które otrzymaliśmy od Boga. Jakie to są zasady? To Dekalog i przykazanie miłości, które potwierdził (Dekalog) lub dał nam nasz Mistrz, Jezus Chrystus. Wychowanie dobrego człowieka polega na kształtowaniu w jego sercu pragnienia zachowywania Dekalogu, a ponadto przykazania miłości we wszystkich tej miłości wymiarach. To zalecenie, aby być uczciwym, wielkodusznym, prawdomównym, ofiarnym, wyrozumiałym, ale i wytrwałym, i wstrzemięźliwym, i mocnym w odrzucaniu zła. Od strony negatywnej to napomnienie, aby unikać pychy, chciwości, gniewu, nieczystości, kłamstwa i obłudy. Mówi o tym dziś Pan Jezus w Ewangelii (Mk 7,1-23), przestrzegając przed obłudą, a szczególnie nazywaniem dobrym tego, co jest złe. Podaje także cały katalog grzechów, a wśród nich znajdują się m. in.: złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, pycha i – nawet – głupota (Mk 7,21-22). Jeśli chcemy wychowywać w duchu chrześcijańskim, to powinniśmy kierować się także tymi poleceniami i ostrzeżeniami Pana Jezusa.

Czy jest to możliwe w naszych szkołach? Tak, ponieważ wychowywanie w duchu miłości nie szkodzi nikomu, nawet niewierzącym czy wy-



znawcom innych religii. Tak, ponieważ przynosi korzyść dla wszystkich, bo formuje ludzi, świadomych co jest dobre, a co złe i wiedzących, że zło obraca się przeciw całej wspólnocie ludzkiej, a dobro, choć trudne, kształtuje, rozwija i wzbogaca jednostki i społeczeństwa. Czy takie wychowywanie jest łatwe? Niestety nie, ponieważ nie w każdym domu zwraca się uwagę na dobre wartości. Niestety nie, bo wiele rodzin jest dysfunkcyjnych i dziecko nie odbiera w domu podstaw wychowania, ani nie ma tam wsparcia wysiłków wychowawców szkolnych. Nie jest łatwe, ponieważ wielu młodych ma genetyczne skłonności do niepoddawania się wychowawczym wysiłkom nauczycieli. Tymczasem to dom rodzinny powinien być pierwszym środowiskiem wychowania, a szkoła i Kościół jedynie powinny wspomagać tę najmniejszą ludzką wspólnotę. Jeżeli jednak w domu są braki, jeżeli dziecko nie ma w nim fundamentu i oparcia, wtedy szkoła i Kościół mogą jedynie próbować ratować to, co najcenniejsze: duszę małego wychowanka, zagubionego nieraz w gęstwinie życia.



Mimo wszelkich trudności nie możemy się poddać i ustawać w pracy. Powinniśmy i musimy czynić wszystko, aby wychowanie stało się priorytetem dla nauczycieli i wspólnoty szkoły, a także wspólnoty wiary, czyli parafii. Musimy kształtować serca i sumienia młodych, aby umieli wybierać prawdziwe dobro w labiryn-

cie ofert świata. Musimy słuchać Chrystusa, który mówił: „*Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie*” (Łk 18,16). Bo przecież tylko On jest „*drogą, prawdą i życiem*” (J 14,6) i tylko On może nas nauczyć, jak osiągnąć ostateczny cel – zbawienie.

Ks. Tomasz Grzywna



Teksty mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: 1 Kor 2,1-5; Ps 119; Łk 4,16-30

Wtorek: 1 Kor 2,10b-16; Ps 145; Łk 4,31-37

Środa: 1 Kor 3,1-9; Ps 33; Łk 4,38-44

Czwartek: 1 Kor 3,18-23; Ps 24; Łk 5,1-11

Piątek: 1 Kor 4,1-5; Ps 37; Łk 5,33-39

Sobota: Mi 5,1-4a lub Rz 8,28-30; Ps 96; Mt 1,1-16.18-23 lub Mt 1,18-23

Niedziela: Iz 35, 4-7a; Ps 146; Jk 2,1-5; Mk 7,31-37



Prorocy...

KSIĘGA PROROKA DANIELA

Życie i działalność proroka Daniela związane są z niewolą babilońską. Za króla Judy, Jojakima, został tam uprowadzony w roku 605 lub 597 jako chłopiec czy młodzieniec. Co do tej daty są wątpliwości. Pochodził z rodziny arystokratycznej. Wychowywał się na dworze króla babilońskiego Nabuchodonozora (605-562), który dla swojej dyplomacji i administracji państwowej spośród uprowadzonych mieszkańców Judy, wybierał młodych, uzdolnionych chłopców, aby byli oni lojalnymi wobec swojego władcy oraz ułatwiało mu to rządzenie ujarzmionym narodem. Musieli oni poznać język, kulturę i zasady praworządności babilońskiej. Wymogi to takiej służby były bardzo wysokie. Musieli to być „młodzieńcy bez jakiegokolwiek skazy, o pięknym wyglądzie, obeznanych z wszelką mądrością, posiadających wiedzę i obdarzonych rozumem, zdatnych do służby w królewskim pałacu. Zamierzał ich na-

uczyć pisma i języka chaldejskiego” (Dn 1,4). Komentatorzy przypuszczają, że chodzi o naukę języka neobabilońskiego, którym posługiwano się na dworze królewskim. Przypuszczają także, że chodzi tu również o naukę bardzo skomplikowanego języka sumeryckiego, posługującego się piśmem klinowym. Zapoznawano ich także ze „świętymi mitami, rytuałem i tekstami wszelkiego rodzaju wróżb, które są tak bardzo charakterystyczne dla religii babilońskiej”¹. Była to klasa ludzi uchodzących za mądrych, którzy byli obeznani z magią, astrologią, wróżbami, snami, magią. Było to szkolenie i wychowanie wbrew zasadom religii judaistycznej. W tej „szkole dyplomacji” Danielowi towarzyszyli jego trzech rodacy: Chananiasz, Misza-

el i Azariasz, którym nadzorca służby dworskiej zmienił imiona: Danielowi na Belteszassar, Chananiaszowi na Szadrak, Miszaelowi na Mieszak, Azariaszowi na Abed-Nego (w. 7). Były to imiona noszące znamiona apostazji, odstępstwa od zasad wyrażonych w przymierzu. Zmiana imion to przejaw uzależnienia od swojego, aktualnego władcy i ma charakter teoforyczny. Oznacza ona: Daniel – „Bóg sądził”; Chananiasz – „Bóg był łaskawy”; Miszael – „Któż jest taki, jakim

Mądrość Daniela ujawniła się w dalszym biegu służby dworskiej, a w pierwszej kolejności w śnie Nabuchodonozora o posagu (rozd. 2). Okazało się, że wiedza pochodząca z natchnienia Bożego jest wyższa od mądrości magów babilońskich. Odczytania tego snu nie potrafili dokonać jego wykładacze snów, wróżbici i czarnoksiężnicy, którzy w tamtych czasach na starożytnym Wschodzie cieszyli się ogromnym zaufaniem i znaczeniem. Mieli zostać straceni, ale

Daniel wstawił się za nimi (2,24).

Daniel wraz ze swoimi trzema towarzyszami najpierw zwraca się z prośbą o „miłosierdzie u Boga Nieba co do tej tajemniczej sprawy” (2,18). W nocnym widzeniu otrzymał dar objawienia tajemnicy, za co uwielbił Boga (ww. 20-23). To uwielbienie składa w imieniu wszystkim czterech. Ta wiedza pochodzi wyłącznie od Pana Boga, a nie mogą jej osiągnąć wykładacze snów czy inni wróżbici. Wobec króla oświadczył: „Tajem-



Prorok Daniel, fresk Michała Anioła

jest Bóg”; Azariasz – „Bóg pomógł”. Wszyscy byli tam poddawani sprawdzianom, na ile akceptują wymogi swego możnowładcy. Pierwszym takim sprawdzianem było polecenie, aby spożywali pokarmy zabronione Żydom (por. Kpł, rozdz. 11). Dzięki przychylności nadzorcy służby dworskiej, Daniel wraz ze swoimi rodakami nie poszedł za tym poleceniem. Wszyscy okazali wierność Prawu. Autor natchniony kończy ten passus stwierdzeniem: „Dał zaś Bóg czterem młodzieńcom wiedzę i umiejętność wszelkiego pisma oraz mądrość. Daniel posiadał rozeznanie wszelkich widzeń i snów” (w. 17). Tak więc za tę wierność zostali wynagrodzeni przez Pana Boga wyjątkowymi przymiotami umysłu.

nicy, o którą król pyta, nie zdołają wyjawić ani mędrzy, ani wykładacze snów, ani wróżbici, ani astrologowie. Jest jednak Bóg w niebie, który odsłania tajemnice, i On oznajmia królowi Nabuchodonozorowi, co nastąpi przy końcu dni” (ww. 27-28). Z tego snu wynikają takie prawdy: tylko Bóg zna przyszłość, która nastąpi „przy końcu dni” (w. 28). Bóg jest Panem czasu i historii. Ten posąg wykonany z różnego rodzaju metali (złoto, srebro, miedź, żelazo), a także z gliny, ulegnie zniszczeniu przez tajemniczy kamień spadający z góry. Sen ten oznacza następujące po sobie królestwa, które będą upadać, które będą coraz to słabsze. Dopiero piąte królestwo ustanowione przez samego Boga będzie trwałe:

„W czasach tych królów Bóg Nieba wzbudzi królestwo, które nigdy nie ulegnie zniszczeniu. Jego władza nie przejdzie na żaden inny naród. Zetrze i zniweczy ono wszystkie te królestwa, samo zaś będzie trwało na zawsze, jak to widziałeś, gdy kamień oderwał się od góry, mimo że nie dotknęła go ludzka ręka, i stał żelazo, miedź, glina, srebro i złoto. Wielki Bóg wyjawiał królów, co nastąpi później; prawdziwy jest sen, a wyjaśnienie jego pewne» (2,44-45).

Uczni zastanawiają się nad symboliką tego snu. Nie ma wśród nich zgody. Twierdzą bowiem, że może tu chodzić o cztery strony świata, cztery pory roku, cztery historyczne imperia: Babilon, Media, Persja i Grecja, lub Assyria, Babilon, Persja i Grecja, albo: Babilon, Persja, Grecja i Rzym. Nadejdzie czas, kiedy naród żydowski zostanie uwolniony spod obcych wpływów i spod jarzma ziemskich potęg. Na pomoc przyjdzie sam Pan Bóg².

Daniel został uhonorowany przez Nabuchodonozora, który wysławiał wielkość Boga: „Wasz Bóg jest prawdą Bogiem bogów, Panem królów, który wyjawia tajemnice, ponieważ zdołałeś wyjawić tę tajemnicę” (w. 47). Została tu także podkreślona wyższość religii judaistycznej nad wierzeniami i religią pogańską. Mądrość czysto ludzka w niejednym przypadku musi ustąpić mądrości zesłanej z wysoka.

Nabuchodonozor wznosząc złoty posąg zmuszał swoich poddanych do oddawania mu czci boskiej. Trzej przyjaciele Daniela, Chananiasz, Miszael i Azariasz (Szadrak, Meszak i Abed-Nego) sprzeciwili się temu żądaniu. Spotkała ich za to okrutna kara: spalanie w piecu. Dzięki Bożej interwencji zostali ocaleni. To budująca historia męczenników izraelskich, którzy wbrew ludzkim kalkulacjom, naciskom, żądaniom, katuszom, okazali się wierni Prawu Przymierza. Nakłanianie do bałwochwalstwa nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Tu pokazuje się także ludzka podłość, która bazuje na donosach, a także bezwzględność władzy, która nie cofa się przed najbardziej wymyślnymi torturami, aby pokazać swoją siłę, aby budzić strach, zniewolenie, poddańczość. Donosiciele, być może, liczyli na awans, zaufanie tyrana. Tyrani posługują się wielce nieetycznymi działaniami. Po-

dziw budzi wyznawanie tych Trzech Młodzieńców: „Jeżeli nasz Bóg, któremu służymy, zechce nas wybawić z rozpalonego pieca, może nas wyratować z twej ręki, królu! Jeśli zaś nie, wiedz, królu, że nie będziemy czeić twego boga, ani oddawać pokłonu złotemu posagowi, który wzniosłeś” (3,17-18). Zdają się na wolę Boga. Bóg jednak jest mocniejszy od najbardziej wymyślnych tortur czy sposobów odwrócenia od Siebie. Wyrazem wielkiego zaufania i wiary w Boga jest pieśń Azariasza (3,25-50) oraz pieśń Trzech Młodzieńców (3,51-90). Mówi się, że modlitwa Azariasza, to przejaw cierpienia Narodu Wybranego na wygnaniu. Bóg jednak jest sprawiedliwy w swych wyrokach i dostrzega skrucę grzeszników, okazując swoje miłosierdzie. Moc Boża, tu w postaci anioła, czuwa nad zesłańcami. Pieśń Trzech Młodzieńców, przyjaciół Dawida, jest przejawem wiary oraz piękną i głęboko wyrażoną wdzięcznością za Bożą Opatrzność, za wszelkie dobro jakiego człowiek doświadcza. Jest to wspólny hymn uwielbienia. Jest także wielkim wołaniem o uwielbianie Boga, Pana i Stworzyciela, które jest skierowane do wszystkich stworzeń całego świata.

Nabuchodonozor ulaskawił Trzech Młodzieńców, a także sam wyznał wiarę (już po raz kolejny): „Nabuchodonozor powiedział na to: «Niech będzie błogosławiony Bóg Szadraka, Meszaka i Abed-Nega, który posłał swego anioła, by uratował swoje sługi. W Nim pokładali swą ufność i przekroczyli nakaz królewski, oddając swe ciała, aby nie oddawać czci ani pokłonu innemu bogu poza Nim. Dlatego wydałem rozkaz, by bez względu na przynależność narodową, rodową czy język, każdy, kto by wypowiedział bluźnierstwo przeciw Bogu Szadraka, Meszaka i Abed-Nega, został rozerwany w kawałki, a dom jego żeby stał się rumowiskiem. Bo nie ma innego Boga, który by mógł zapewnić ratunek, jak Ten». Potem król obdarzył zaszczytami Szadraka, Meszaka i Abed-Nega w prowincji Babilonu” (3,95-97).

Można zadać pytania: na ile te zapewnienia Nabuchodonozora są szczerze? Czy zrozumiał on cokolwiek z ingerencji Boga Izraela wkraczającego w dzieje człowieka? Czy pojął on cokolwiek o Bożej Opatrzności?

Kolejnym przejawem mądrości,

prawości, wierności i pobożności, a także umiejętności tłumaczenia snów przez Daniela, jest wytłumaczenie snu Nabuchodonozora o wysokim drzewie (rozd. 4). To długi sen i długie tłumaczenie. Zasadniczą myśl można sprowadzić do stwierdzenia, że Bóg jest Panem panujących, zwierzchnikiem wszystkich władców: „Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim” (4,29). Wysokie drzewo to przejaw pychy władcy, który swoimi poleceniami, rozkazami, uważał siebie za boga, to przejaw niezależnienia się od Boga prawdziwego. Daniel dał Nabuchodonozorowi dobrą radę, z której on jednak nie skorzystał: „królu, przyjmij moją radę i okup swe grzechy uczynkami sprawiedliwymi, a swoje nieprawości miłosierdziem nad ubogimi; wtedy może twa pomyślność okaże się trwałą” (4,24). Tu jest jakby początek nauki o wartości dobrych uczynków, choć i inne księgi Starego Testamentu o nich wzmiankują (Tb 12,9; Syr 3,30). Król Nabuchodonozor będąc w odosobnieniu jednak się nawrócił, zdobył się na refleksję nad sobą, wyznając:

„Gdy zaś upłynęły oznaczone dni, ja, Nabuchodonozor, podniosłem oczy ku niebu. Wtedy powrócił mi rozum i wysławiałem Najwyższego, uwielbiałem i wychwalałem Żyjącego na wieki, bo Jego władza jest władzą wieczną, panowanie Jego przez wszystkie pokolenia. Wszyscy mieszkańcy ziemi nic nie znaczą; według swojej woli postępuje On z niebieskimi zastępami. Nie ma nikogo, kto by mógł powstrzymać Jego ramię i kto by mógł powiedzieć do Niego: «Co czynisz?» W tej samej chwili powrócił mi rozum i na chwałę Jego panowania powrócił mi majestat i blask. Doradcy moi i możnowładcy odszukali mnie i przywrócili mi władzę



odcisk starożytnej monety z podobizną Nabuchodonozora (internet)

królewską, i dano mi jeszcze większy zakres władzy. Ja, Nabuchodonozor, wychwalam teraz, wywyżsam i wysławiam Króla Nieba. Bo wszystkie Jego dzieła są prawdą, a drogi Jego sprawiedliwością, tych zaś, co postępują pysznie, może On poniżyć” (4,31-34).

Kolejnym przejawem mądrości Daniela, który posiadał „nadzwyczajnego ducha, wiedzę i rozagę, umiejętność wykładania snów, wyjaśniania rzeczy zagadkowych i rozwiązywania zawiłych” (5,12), budząc powszechny podziw, spotykamy w wydarzeniu związanym z uczcą Baltazara, który jednak nie był królem, ale współregentem swego ojca Nabonida. Otóż Baltazar urządził wielką ucztę podczas której pito wino ze srebrnych i złotych naczyń skradzionych przez Nabuchodonozora w Świątyni, w Jerozolimie. Był to czyn nie tylko wielce naganny, ale i świętokradczy. Wtedy to podczas tej uczty na ścianie pokazał się tajemniczy napis, którego nikt z otoczenia królewskiego nie mógł odczytać. Uczynił to, jak zawsze w takich sytuacjach, Daniel przywołany przez króla. Baltazar zwraca się do niego ze słowami: „Słyszałem o tobie, że posiadasz boskiego ducha i że uznano w tobie światło, rozagę i nadzwyczajną mądrość. Przeprowadzono do mnie mędrców i wróżbitów, by odczytali to pismo i podali jego znaczenie. Oni jednak

nie potrafili podać znaczenia sprawy” (5,14-15). Wyrok Daniela był jednoznaczny: upadek królestwa i kara za świętokradztwo (5,17-30). Ludzkie plany nie warte wobec zamierzeń Bożych, bo „Najwyższy Bóg panuje nad królestwem ludzi i kogo chce, ustanawia nad nimi” (5,21). Pycha zawsze wiedzie ku upadkowi, co widać na przykładzie Baltazara:

„Ty zaś, jego syn Baltazar, nie uniżyłeś swego serca, mimo że wiedziałeś o tym wszystkim, lecz uniosłeś się przeciw Panu nieba. Przyniesiono do ciebie naczynia Jego domu, ty zaś, twoi możnowładcy, twoje żony i twoje nałożnice piliście z nich wino. Wychwalałeś bogów srebrnych i złotych, miedzianych, żelaznych, drewnianych i kamiennych, którzy nie widzą, nie słyszą i nie rozumieją. Bogu zaś, w którego mocy jest twój oddech i wszystkie twoje drogi, czci nie oddałeś. Dlatego posłał On tę rękę, która nakreśliła to pismo” (5,22-24).

Daniel piastował wysokie stanowiska, co budziło zazdrość jego poddanych, którzy szukali różnych sposobów, aby nie tylko go poniżyć, ale nawet pozbawić życia. Działo się to już za panowania Dariusza I, który dokonał podziału olbrzymiego terytorium na satrapie i ustanowił nową administrację, co spowodowało intrygi i nienawiść w stosunku do Daniela. Niektórzy z nich wymusili na Dariu-

szu, zakaz, który brzmiał: «Królu Dariuszu, żyj wiecznie! Wszyscy zwierzchnicy państwowi, namiestnicy i satrapowie, doradcy i rządcy postanowili, żeby król wydał zarządzenie i ustanowił zakaz: Ktokolwiek w ciągu trzydziestu dni zanosiłby prośbę do jakiegoś boga lub człowieka poza tobą, królu, zostanie wrzucony do jaskini lwów. Teraz zaś, królu, wydaj zakaz i każ spisać dekret, który byłby nieodwołalny według nienaruszalnego prawa Medów i Persów». Kazał więc król Dariusz spisać dokument i zakaz (6,7-10). Dokument ten godził w zasady religii wyznawanej przez Daniela.

Daniel jednak nie ugiął się pod królewskim zarządzeniem i „trzy razy dziennie padał na kolana modląc się i uwielbiając Boga, tak samo jak to czynił przedtem” (6,11). Nie zaniechał więc praktyk religijnych mimo grożącej mu utraty życia. Został doniesiony do zwierzchnika Dariusza, a ten nie mogąc postąpić wbrew swojemu rozkazowi, skazał Daniela do jaskini na pożarcie lwom. Uczynił to z nieukrywanym bólem, gdyż cenił Daniela. Daniel jednak bezgranicznie wierzył Bogu, że nic złego mu się nie stanie, gdyż, jak wyznał: „Mój Bóg posłał swego anioła i on zamknął paszczę lwom; nie wyrządziły mi one krzywdy, ponieważ On uznał mnie za niewinnego; a także wobec ciebie nie uczyniłem nic złego” (6,23). Daniel jest wy-



Prorok Daniel w jaskini lwów

chwalany za ufność w Bogu pokładaną (w. 24). Donosiciele spotkała najsurowsza kara: wraz ze swoimi rodzinami zostali skazani na pożarcie lwom. Z tego budującego opowiadania wypływa morał: Pan Bóg mocen jest wybawić człowieka z największego niebezpieczeństwa, jakie może mu zagrażać, jeśli bezgranicznie wierzy i ufa Jemu.

Wobec faktu cudownej interwencji Bożej, król Dariusz zwyczajem Nabuchodonozora złożył wyznanie wiary w dodatku zapisany w odpowiednim dekrete. Ma on charakter hymnu sławiącego Boga;

„Król Dariusz napisał do wszystkich narodów, ludów i języków, zamieszkałych po całej ziemi: «Wasz pokój niech będzie wielki! Wydaję niniejszym dekret, by na całym obszarze mojego królestwa odczuwano lęk i drżenie przed Bogiem Daniela. Bo On jest Bogiem żyjącym i trwa na wieki. On ratuje i uwalnia, dokonuje znaków i cudów na niebie i na ziemi. On uratował Daniela z mocy lwów». Ów Daniel zaś zażywał pomyślności za panowania Dariusza i za panowania Persa Cyrusa» (6,26-29).

Druga część Księgi Daniela zawiera prorocze wizje (7-12). Mają one charakter apokaliptyczny. Posługują się symbolami, których znaczenia nie jest łatwo odczytać. „Celem tych wizji jest wlanie nadziei w serca Izraelitów i przekonanie ich, że Bóg nadal działa i jest z tymi, którzy pozostają Mu wierni”²³. Są to wizje czterech bestii (7,18; 15-28), barana i kozła (rozd. 8), siedemdziesięciu tygodni (rozd. 9) oraz męża w białych szatach (rozd. 10). Pierwsze widzenie dotyczące czterech bestii odnosi się do czterech królestw, które są niedoskonałe, a nawet wrogo nastawione do Pana Boga, jak w przypadku rządów Antiocha IV Epifanesa, które jedno po drugim upadają, ale zdążają ku królestwu mesjańskiemu, któremu towarzyszy wizja Syna Człowieczego (7,9-14). Będzie On wyjątkowym Władcą, gdyż „powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie” (7,14). Przybywa On z obłoków nieba (w. 13), a więc jest Kimś wyjątkowym, „jest kimś więcej niż człowiekiem”²⁴. Mocno brzmią słowa: „Króle-

stwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe” (w. 27). Tytuł Syna Człowieczego Pan Jezus odnosi do siebie samego (Mt 26,63-65). Niech to wystarczy za każdy komentarz biblistów.

Druga wizja ukazująca barana i kozła odzwierciedla walkę imperium perskiego (baran) z imperium greckim, z imperium Aleksandra Wielkiego (koziół). Te dwa zwierzęta ze złością rzuciły się na siebie (8,6). Zwycięzcą tej walki był kozioł. Swoją butą, pychą, pewnością siebie, usiłował dotrzeć nawet do nieba, który „jako codzienną ofiarę składał występki” (w. 12) dopuszczając się nawet zbezczeszczenia Świątyni. Anioł tłumaczy przerażonemu Danielowi tę wizję, która odnosi się do czasów ostatecznych (w. 17.19). Niejako „po drodze” do realizacji tego planu pojawiają się królowie okrutnicy w swoich zamysłach, jak Antioch IV Epifanes, tak nieprzychylny dla religii judaistycznej: „król o okrutnym obliczu” ale jednocześnie „zdolny rozumieć rzeczy tajemne” (w. 23), który także „niespodzianie zgotuje zagładę wielu. Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu, lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony” (w. 25). Ma on opinię największego wroga Boga.

Najwięcej problemów z interpretacją przysparza prorocтво o siedemdziesięciu tygodniach (9). Otóż Prorok na modlitwie, błaganiu i postach (w. 3), usiłuje dociec sensu prorocтва o „siedemdziesięciu latach spustoszenia Jerozolimy” (por. w. 2), które wygłosił prorok Jeremiasz (25,1-14). Interesuje go przyszłość Narodu Wybranego. Jego modlitwa była bardzo żarliwa, a sprowadzała się do prośbienia Pana Boga za grzechy narodu: „Zgrzeszyliśmy, zblądziliśmy, popełniliśmy nieprawość i zbuntowaliśmy się, odstąpiliśmy od Twoich przykazań. Nie byliśmy posłuszni Twoim sługom, prorokom, którzy przemawiali w Twoim imieniu do naszych królów, do naszych przywódców, do naszych przodków i do całego narodu kraju” (ww. 5-6). Wierzy jednak w **głębię Bożego miłosierdzia**: „Pan, Bóg nasz, zaś jest miłosierny i okazuje łaskawość, mimo że zbuntowaliśmy się przeciw Niemu i nie słuchaliśmy głosu Pana, Boga naszego, by postępować według Jego wskazań, które nam dał przez swoje sługi, proroków. Cały

Izrael przekroczył Twoje Prawo i pobłądził, nie słuchając Twego głosu” (ww. 9-11). Jest to modlitwa suplikacyjna, która kończy się słowami określonymi mianem „kyrie eleison” Starego Testamentu: „Usłysz, Panie! Odpuść, Panie!” (w. 19). Dalsza część tego rozdziału jest odpowiedzią na dociekania Daniela. Tu nie chodzi o dokładne wyliczenie siedemdziesięciu lat, ale o wypełnienie takiego okresu czasu, jaki Bóg wymierzył do realizacji swoich planów. Tylko On zna czas wyzwolenia i powrotu do ojczyzny. Poza tym nie znamy dokładnej daty wygłoszenia tego prorocтва. Chodzi to o siedemdziesiąt tygodni lat – taka jest interpretacja tego prorocтва. Chodzi tu o czas apokaliptyczny, bliżej nieokreślony, ale długi czas, dopóki nie nastąpi nawrócenie, oczyszczenie. Bibliści twierdzą, że „Autor wyraził przekonanie, iż w czasie 70 tygodni lat skończy się nie tylko niegodziwość Antiocha i jemu podobnych tyranów, ale także bunt i nieposłuszeństwo Narodu Wybranego względem Boga. Wieczne królestwo Boże zatriumfuje w walce ze złem, tj. potęgą tego świata”²⁵. Początku liczenia tego czasu należy szukać w pierwszych latach niewoli babilońskiej, a trwałoby, mniej więcej do roku 164, do śmierci okrutnego tyra Antiocha.

Kolejną wizją Daniela jest wizja męża w białych szatach (10). Wizja ta jest związana z ukazaniem się anioła, który przygotowuje Daniela do głoszenia Bożego orędzia. To spotkanie z aniołem, (Gabrielem?) było bardzo przejmujące i wyczerpujące nawet fizycznie, bo ogarnęły go boleści i opadł z sił (w. 16). Mimo obaw Gabriel go umocnił, mówiąc: «Nie lękaj się, mężu umiłowany! Pokój tobie! Bądź pełen mocy!» (w. 19). Były to słowa krzepiące, po których Daniel wyznaje: „Gdy on jeszcze rozmawiał ze mną, nabrałem sił, mówiąc: «Niech mój pan mówi, bo mnie wzmocniłeś» (w. 19).

Święci Archaniołowie w Księdze Daniela: Św. Michał Archanioł i Św. Gabriel

Swoją uwagę odnośnie Świętych Archaniołów, **Michała i Gabriela** skoncentrujemy w oparciu o tę Księgę. Trzeba także zauważyć, że w Piśmie świętym Starego i Nowego Testamentu w wielu miejscach jest mowa o anio-



Michał Archanioł, obraz z internetu

łach, jako Bożych posłańcach, czy tych, którzy stoją przed tronem Boga i adorują Jego majestat. Popatrzymy także na innych aniołów, których wymienia prorok Daniel.

Księga proroka Daniela, jest pełna aniołów, całych chórów anielskich. One wielbią Boga, pełnią Jego polecenia, człowiekowi utrudzonemu towarzyszą w niedoli, zjawiają się jakby w powiewie orzeźwiającego wiatru (3,50), w białych, lnianych szatach (10,5), czasem podobni do wyglądu mężczyzny (8,15), niosą mu pocieszenie, rozmawiają (8,18), w serca wlewają nadzieję, zawsze wskazują na Najwyższego przekazując Jego wolę (5,5). Człowiekowi znajdującemu się w niebezpieczeństwie w porę przychodzą z pomocą (6,23). W przypadkach wymagających niesienia natychmiastowej pomocy poruszają się „z prędkością wiatru” (14,36)¹. Tłumaczą znaczenie rzeczy zawitych (7,15-16; 8,16). Czasem przylatują pospiesznie, aby wyjaśnić te trudne sprawy (9,21). Przychodzą nawet, aby udzielać „rozumienia tego” (10,14), co nas spotka. Dowiadujemy się, że wśród nich są aniołowie, którzy mają pieczę nad poszczególnymi narodami, miejscowościami, jak i poszczególnymi ludźmi. Dowiadujemy się, że wśród nich jest odpowiednia hierarchia, a w niej doniosłą rolę odgrywają aniołowie

Księga ta nie wspomina o Rafale. Dowiadujemy się, że biorą one udział w osądzaniu czynów każdego człowieka po jego zejściu z tego świata. Jest między nimi „pewne podporządkowanie, zależność, jeśli chodzi o moc i komunikowanie się”². Są to istoty tajemnicze: Czuwające i Święte.

Księga Daniela we fragmencie, który został odczytany (7,9-10.13-14), mówi nam o **zastępach aniołów**, które służą Bogu. Czytanie to jest pełne dostojności, majestatu. Nosi ono znamiona królewskości o czym świadczy tron i dostojność szat, w jakie ubrany jest Przedwieczny czy też Starowieczny, jak jest w innym tłumaczeniu. Jest to imię Boga, co oznacza panowanie nad światem, nad czasem, a także wieczne, niekończące się bytowanie. Służy Mu „tysiąc tysięcy”, „a dziesięć tysięcy po dziesięć tysięcy stało przed Nim”. To zastępy aniołów. Majestat Boga podkreślają także ogniste płomienie i strumienia ognia. W takiej scenarii dokonuje się sąd Boży: „**Sąd zasiadł i otwarto księgi**”. Są to księgi naszych, ludzkich czynów, dobrych i złych.

Prorok patrzy w nocnych widzeniach i dostrzega na obłokach postać **Syna Człowieczego**. Jest to postać, której powierzono „panowanie, chwałę i władzę królewską”, a której służyć będą „wszystkie narody, ludy i języ-

Michał i Gabriel. Spotkanie z nimi powoduje, że człowiek niekiedy staje przerażony, oszołomiony, zaskoczony (8,17-18; 10,7-9). Pomoc niektórych aniołów, jak Michała, jest bardziej skuteczna od innych (10,21b). Aniołowie tłumaczą zawilość życia ucząc głębi postrzegania swoich dziejów czy dziejów narodów. Wynika to z tłumaczenia każdej wizji, których w tej Księdze nie brakuje.

ki”, a Jego panowanie będzie wieczne. To postać ludzka, ale jednocześnie nadnaturalna, nadludzka. Tytułem tym będzie się posługiwał Jezus Chrystus, a więc jest to rys mesjański.

Także jeden z aniołów wyjaśnia Danielowi sens wizji dotyczący czterech bestii (7,1-8): „Zbliżyłem się do jednego ze stojących i zapytałem o właściwe znaczenie tego wszystkiego” (7,16). Otrzymuje zadowalającą odpowiedź.

Przypatrzmy się dalej w wielkim skrócie i uproszczeniu na aniołów, którzy występują tylko w Księdze Proroka Daniela. Oto trzech młodzieńcy, wygnancy judejscy, Chananasz, Miszael i Azariasz, uprowadzeni do Babilonu, zmuszani są do oddawania czci złotemu posągowi, co jest sprzeczne z religią żydowską, z judaizmem. Za zlekceważenie polecenia królewskiego groziła im kara śmierci. Nie ugięli się. Zostali związani i wtrąceni do rozpalonego pieca, stale podsycanego do większego płomienia. Płomienie jednak ich nie obejmowały, a oni „jakby jednym głosem wysławiali, wychwalali i błogosławili Boga” (3,51). Oto stał się cud: „anioł Pański zstąpił do pieca (...) i usunął płomień ognia z pieca, sprowadzając do środka pieca jakby orzeźwiający powiew wiatru, tak że ogień nie dosięgnął ich wcale, nie sprawił im bólu ani nie wyrządził krzywdy” (3,49-50). **Anioł jest tu opiekunem ludzi znajdujących się w potrzebie, w trudnej sytuacji.**

Ocaleni, ci młodzi chłopcy judejscy, śpiewają pieśń, w której zawierają się słowa modlitwy uwielbienia:

„Błogosławiony jesteś Ty, co spoglądasz w otchłanie,
co na **Cherubach** zasiadasz -
pełen chwały i wywyższony na wieki.
Aniołowie Pańscy, błogosławcie Pana,
chwalcie i wywyższajcie Go na wieki!” (3,55.58).

To wzbudziło nawet podziw, refleksję i wyznanie wiary samego Nabuchodonozora, króla babilońskiego, który wyznał: „Niech będzie błogosławiony Bóg Szadraka, Meszaka i Abed-Nega, który posłał swego anioła, by uratował swoje sługi. W Nim pokładali swą ufność i przekroczyli nakaz królewski,

oddając swe ciała, aby nie oddawać czci ani pokłonu innemu bogu poza Nim” (3,95). Te imiona zostały nadane tym trzem młodzieńcom na znak zależności od władzy króla Nabuchodonozora. Był on pełen pychy i wyniosłości, przypisując wszystkie osiągnięcia sobie. Nie uznawał on, że „Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim” (4,29). Kiedy stracił panowanie, wtedy uświadomił sobie jej przyczyny, wyznając swoje grzechy i wysławiając Najwyższego. Wcześniej nie posłuchał Bożych wysłańców o imionach **Czuwający i Święty** (4,10). Pycha zgubiła zbyt pewnego siebie Nabuchodonozora. Gubi nadal różnych pyszałków, tyranów, despotów. Dokonuje się to w różny sposób: wcześniej czy później. Władcy tego świata nie mogą być absolutnymi panami życia i śmierci. Czytamy dalej w tej Księdze pełnej tajemnic, że trzeba słuchać **Czuwających i Świętych**: „Według postanowienia Czuwających (taki jest) dekret, sprawa rozstrzygnięta przez Świętych, aby wszyscy żyjący wiedzieli, że Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim. Może je dać, komu zechce, może ustanowić nad nimi najniższego z ludzi” (4,14). Według wiary każdy kraj ma swego opiekuna, nawet każde miasto czy miejscowość, a także każdy człowiek ma nad sobą Czuwającego i Świętego, aby go strzegł przed złem. Swojego anioła opiekuna mają także poszczególne kościoły (Ap 1,20).

Aniołów opiekuńczych mają poszczególne narody, którzy dbają o sprawy im powierzone: „książę królestwa Persów sprzeciwił mi się (...). Wtedy przybył mi z pomocą **Michał, jeden z pierwszych książąt**” (Dn 10,13), który cieszy się szczególnymi względami (10,21b). On jest wodzem aniołów.

Nabuchodonozor słyszy „**głos z nieba**” (4,28) co do swojej smutnej i przykrej przyszłości, która będzie dla niego bolesnym doświadczeniem i trwać będzie tak długo, dopóki nie uzna on, „że Najwyższy jest władcą nad królestwem ludzkim” (4,29). Upokorzony nawraca się, a wraz z nawróceniem wraca władza królewska. Z pokorą wychwala Najwyższego (4,34): „Ja, Nabuchodonozor, wychwalam teraz, wywyżsam i wysławiam Króla Nieba. Bo wszystkie Jego dzieła są prawdą, a drogi Jego sprawiedli-

wością, tych zaś, co postępują pysznie, może On poniżyć” (4,34). Ten „**głos z nieba**”, jak i „**ręka, która nakreśliła (...) pismo**” (5,24) obwieszczające Baltazarowi smutny koniec jego rządów, przez niektórych są utożsamiane z działaniem aniołów. Król Baltazar dopuścił się bowiem świętokradztwa, gdyż uczując pił wino z naczyń skradzionych ze Świątyni jerozolimskiej (5,23), wychwalając „bogów srebrnych i złotych, miedzianych, żelaznych, drewnianych i kamiennych, którzy nie widzą, nie słyszą i nie rozumieją. Bogu zaś, w którego mocy jest twój oddech i wszystkie twoje drogi, czci nie oddałeś”.

Bardzo wyraźnie o roli aniołów mówi opowiadanie o Danielu wrzuconym do lwiej jamy. Król Dariusz naciskany przez urzędników i satrapów, którzy „złym okiem” patrzyli na Daniela, wydał dekret nakazujący oddawanie mu czci boskiej. Daniel jednak nie odstąpił od wiary praocjów i modlił się codziennie do Pana Boga. Zauważony, został oskarżony przed królem, który bolał nad Danielem, gdyż bardzo go ceniał. Jednak wykonanie dekretu musiało być spełnione. Naciskany przez oskarżycieli polecił wrzucić Daniela do jaskini lwów. Lwy jednak nie wyrządziły mu najmniejszej krzywdy. Daniel wyznał: „**Mój Bóg posłał swego anioła** i on zamknął paszczę lwom; nie wyrządziły mi one krzywdy, ponieważ On uznał mnie za niewinnego” (6,23). Wobec tak niespodziewanej interwencji, król Dariusz wychwala Boga, „który ratuje i uwalnia, dokonuje znaków i cudów na niebie i na ziemi” (6,28). Aniołowie także doprowadzają do wiary w Boga prawdziwego. Wpierw jednak trzeba przejść przez różne doświadczenia i umieć odczytywać znaki czasów.

Inny anioł, **Gabriel** (8,15-27; 9,20-27; 10,9 n), którego imię występuje tu po raz pierwszy w Piśmie świętym, a oznacza „mąż, człowiek Boga”, tłumaczy Danielowi wizję czy też walkę barana i kozła. Widzenie to – tłumaczy Gabriel – „odnosi się do czasów ostatecznych” (8,17). Tłumaczy to bardzo obszernie. Wszystko to ma związek z działaniami królów, którzy w różny sposób podchodzili do swoich obywateli i którzy w różny sposób traktowali naród wybrany. Wizja jest wymierzona przeciwko królom, ówczesnym rządcom, którzy nie respektowali Prawa Bożego, którzy kierowali się zuchwałością w stosunku do wygnańców, którzy byli przez nich ciemieni. Jest tu mowa o gniewie Boga (8,19). Doświadczenie bowiem jakie spadło na naród wybrany jest wynikiem lekceważenia czci jedyne go Boga, jest zdradą Boga prawdziwego, a uleganie obcym, fałszywym bożkom, co było tak mocno piętnowane przez proroków. Ten gniew będzie trwał przez czas określony, a potem się skończy, gdyż Bóg okaże swoje zmiłowanie i litość nad uciemionymi ludźmi.

Także **Gabriel** tłumaczy Danielowi prorocтво o siedemdziesięciu tygodniach. Wyznaje Daniel: „Gdy jeszcze mówiłem i modliłem się, wyznając grzechy swoje, swojego narodu, Izraela, i składając przed Panem, Bogiem



Archanioł Gabriel, obraz z internetu

moim, swe błagania za świętą górę mojego Boga, gdy więc jeszcze wymawiałem (słowa) modlitwy, mąż **Gabriel**, którego spostrzegłem przedtem, przybył do mnie lecąc pospiesznie około czasu wieczornej ofiary. Przybył, rozmawiał ze mną i powiedział: 'Danielu, wyszedłem teraz, by ci dać całkowite zrozumienie. Gdy zacząłeś swe błagalne modlitwy, wypowiedziano słowo, ja zaś przybyłem, by ci je oznajmić. Ty jesteś bowiem {mężem} umiłowanym. Przeniknij więc słowo i zrozum widzenie' (9,20-23). To było wielkie przygotowanie do zrozumienia bardzo trudnej wizji dotyczącej sensu owych siedemdziesięciu tygodni (9,24-27).

Daniel także nad wielką rzeką, Tygrysem, miał wizję męża w białych szatach. Było to za panowania króla perskiego Cyrusa: „Oto [stał] pewien **człowiek ubrany w lniane szaty**” (10,5). Był to anioł, który przygotowywał Daniela do przyjęcia słowa Bożego (10,11). Było to przeżycie dojmujące, przerażające, które wywarło na Danielu ogromne wrażenie. Bibliści mówią, że chodzi tu najprawdopodobniej o archanioła Gabriela. Który wcześniej towarzyszył Danielowi. Tenże anioł przekazuje Danielowi, że w pokonaniu trudności dotarcia do niego, pomógł mu anioł „**Michał, jeden z pierwszych książąt**” (10,13). Przy tej okazji mówi, że Michała pozostawił „przy królach Persów” (w. 13), co tłumaczy się, że każdy naród ma swojego anioła, opiekuna, przekaziciela woli Bożej. Ów tajemniczy anioł (Gabriel?) pozostał przy Danielu reprezentującym Judejczyków. Pomoc Michała w trudnych sytuacjach jest bardzo skuteczna: „Nikt zaś nie może mi skutecznie pomóc przeciw nim z wyjątkiem **waszego księcia Michała**” (10,21b). O Michale mówi także dwunasty rozdział Księgi Daniela: „W owych czasach wystąpi **Michał, wielki książę**, który jest opiekunem dzieci twojego narodu” (12,1). Ingerencja Michała będzie bardzo korzystna dla Judejczyków, zesłańców, będących już teraz w niewoli perskiej, ale oczekujących na dekret Cyrusa. Kolejny raz Daniel spotyka, tym razem, „**dwóch innych ludzi**” (12,5) ubranych w lniane czyli białe szaty, co odnosi się do aniołów. Jeden z nich przysięgając na „**Wiecznie Żyjącego**” wieści: „To wszystko do-

kona się, kiedy dobiegnie końca moc niszczyciela świętego narodu” (12,7). To Boży posłańcy, którzy mają do spełnienia niekiedy wielkie, poważne zadania, jak w przypadku archanioła Gabriela zwiastującego Maryi, że pocznie i porodzi Syna. Są oni oddani Bogu. Choć są na usługach samego Boga, to jednak można się do nich modlić, prosząc o wsparcie, opiekę, pomoc. Już św. Justyn, męczennik (+165) mówi o zwyczaju modlitwy do świętych aniołów. Dla nas, którzy czcimy św. Michała Archanioła, niech ta uroczystość będzie zachętą do oddawania należnej czci aniołom, a głównie św. Michałowi Archaniołowi. Niech nas prowadzi ścieżkami swojego życia ku wiecznej szczęśliwości, niech przestrzega, niech uczy, niech cierpliwie tłumaczy co dobre, a co złe, za czym warto iść, a z czego należy zrezygnować.

W sposób przystępny, łatwy do zrozumienia, o aniołach mówi św. Bernard, opat, na wspomnienie Aniołów Stróżów. Tak m. in. pisze o aniołach: „Są przeto, są przy tobie, nie tylko z tobą, ale i dla ciebie. Są, aby cię bronić, są, aby pomagać. Jakkolwiek wydającym polecenie jest Bóg, to jednak nie można nie okazywać im wdzięczności, skoro słuchają Go z tak wielką miłością, a nam przychodzą z pomocą w tak licznych potrzebach. Bądźmy przeto oddani, bądźmy wdzięczni tak niezwykłym stróżom. Odwdzięczajmy się im miłością, czcimy, ile tylko potrafimy, ile powinni-



Anioł Stróż, obraz z internetu

śmy. Jednakże cała nasza miłość, cała cześć niech się zwraca ku Temu, od którego zarówno my, jak i oni otrzymujemy łaskę miłowania i czczenia, dzięki czemu sami zasługujemy na cześć i miłość. W Nim przeto gorąco miłujmy Jego aniołów jako naszych współtowarzyszy w przyszłości, teraz zaś przewodników i opiekunów danych nam i nadanych przez Ojca”²³. W dalszej części rozważania nazywa ich opiekunami i wychowawcami, strzegącymi nas na niebezpiecznych drogach życia, którzy chronią przed zbłądzeniem, którzy są wierni, roztropni i potężni.

Poeta Wiesław Trzeciakowski w wierszu pt. „Ogłoszenie w prasie”²⁴, pisze:

„potrzebuję anioła
który z dobrego serca
dawałby mi po łapach
gdybym wybierał to
co jest śmiertelne
i śmieszne
i głupie”.

Ks. Andrzej Skiba

1 Biblia Paulistów tłumaczy: „szumie swojego wichru” (14,36).

2 M. Polak, Aniołowie w historii zbawienia, Michalineum 2001, s. 117.

3 Kazanie św. Bernarda, opata na wspomnienie Aniołów Stróżów, na 2 października, w: Liturgia Godzin, t. IV, Pallottinum 1988, s. 1232 n.

4 Spalony raj. Antologia młodej poezji religijnej, wybór, przedmowa i opracowanie ks. Jan Sochoń, Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 1986, s. 200.

1 Komentarz do Dn 1,3-5, w B Po.

2 Por. Komentarz w B Po do Dn 2,36-45.

3 Komentarz do 7. rozdziału Dn w B P, s. 1956.

4 Komentarz w BP, s. 1958.

5 Komentarz do 4,24 w B P, s. 1184.



70 lat posługi kapłańskiej

o. Andrzeja Deptucha, franciszkanina



Przychodzi mi wygłosić kazanie z okazji 70. rocznicy święceń kapłańskich o. Andrzeja Deptucha, która przypadnie w dniu 30 sierpnia. Czy można w ciągu kilkudziesięciu minut opowiedzieć o tak bogatym życiu Drogiego Ojca Jubilata, który od czterdziestu lat pracuje w Sanoku? Jego bogate życie, to jakby warkocz, w który zostały wplecione wartości duchowe, kościelne, zakonne i patriotyczne. One wzajemnie ze sobą współgrają, wzajemnie się przenikają. Dziś rozpoczynamy wielkie dziękczynienie za dar życia Jubilata, za dar powołania zakonnego i kapłańskiego, za 70 lat trudnej posługi kapłańskiej. Myśl o życiu zakonnym i o kapłaństwie, zakiełkowała w Jego duszy już w czternastym roku życia.

W stosunku do naszego Jubilata można zacytować słowa z Ewangelii, które wypowiedział Natanael do Jezusa: „Skąd mnie znasz?” Odrzekł mu Jezus: „Widziałem cię, zanim cię zawołał Filip, gdy byłeś pod drzewem figowym”. Odpowiedział Mu Natanael: „Rabbi, Ty jesteś Synem Bożym, Ty jesteś Królem Izraela!” Odparł mu Jezus: „Czy dlatego wierzysz, że powiedziałem ci: Widziałem cię pod drzewem fi-

gowym? Zobaczysz jeszcze więcej niż to” (J 1,48-50). Tak! Powołanie zakonne i kapłańskie otworzyło przed młodym Tadeuszem, bo takie Jubilat ma imię chrzcielne, szerokie pole widzenia, wielość spraw i zadań jakie przed Nim stanęły.

Spróbujmy w sposób syntetyczny, wielce skrótowy, niedoskonały, objąć ten czas rodzenia się powołania zakonnego i kapłańskiego. Ujmę to w kilku punktach, które niewątpliwie rzutować będą na całe życie Drogiego Jubilata. Zacznę od tła historycznego życia i działalności Ojca Andrzeja. I tak:

1. Okres międzywojenny

W roku 1918, Polska po 123 latach niewoli, rozbiorów, odzyskała wolność. Był to czas wielkiej radości i czas nadziei na świetlaną przyszłość. Minął czas zniewolenia podtrzymywany przez trzech zaborców. Był to także czas wielkiego dziękczynienia za odzyskaną wolność. 2 lutego 1919 roku, abp Józef Teofil Teodorowicz, w katedrze warszawskiej wygłosił słynne kazanie na rozpoczęcie obrad polskiego Sejmu Konstytucyjnego. Powiedział m. in.: „W obliczu tej przyszłości i w obliczu Bożym, w obliczu sumienia waszego składamy przed Tobą, Panie, my posłowie pierwszego wolnego sejmiku na polskiej ziemi, ślubowanie poselskie. Przyrzekamy przed Tobą, że od pierwszej narady sejmowej i wszystkich narad przychodzić będziemy z czystymi rękoma i czystym sumieniem, jak do sprawy świętej. I uciszmy nasze namiętności i oczyścimy nasze dusze, byśmy tym lepsze wydawali prawa im głębiej w siebie wejdziemy. My nie chcemy już odtąd szukać naszych własnych korzyści, a chcemy i pragniemy szukać jedynie tylko dobra naszej ukochanej i drogiej ojczyzny”. To był rok urodzin naszego, Drogiego Jubilata. Był to jednak krótki czas wolności, bo trwający zaledwie dwadzieścia lat. Papieżem w tamtym okresie czasu był Benedykt XV (1914-1922).

2. Środowisko rodzinne

Ojciec Andrzej, imię chrzcielne Tadeusz, urodził się 15 grudnia 1919 roku, w Łazach, parafia Rymanów. Ojciec jego zajmował się uprawą ziemi i był majstrem murarskim, miał nawet małe przedsiębiorstwo, a mama gospodynią domową. Kiedy mały Tadeusz miał 6,5 roku, zmarła jego matka, a ojciec po roku czasu powtórnie się ożenił. Miał czworo rodzeństwa: siostry Annę i Genowefę oraz braci: Michała i Stanisława. Tam, w rodzinnej miejscowości, uczęszczał do siedmioklasowej Szkoły Powszechnej im. Marszałka Piłsudskiego. Codziennie pokonywał 3,5 km drogi, idąc do szkoły. Po drodze wstępował do kościoła. Proboszczem w tamtym czasie, w Rymanowie, był ks. Józef Wolski. Będąc w domu rodzinnym rozczytywał się w „Rycerzu Niepokalanej”, redagowanym przez o. Maksymiliana Marię Kolbego. Lektura tego pisma zachęciła go we wrześniu 1933 roku, do wstąpienia do Małego Seminarium Misyjnego Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych w Niepokalanowie.

3. Czas formacji szkolnej, zakonnej i kapłańskiej

W sierpniu 1937 roku, kiedy gwardianem w Niepokalanowie był o. Maksymilian, po ukończeniu siódmej klasy gimnazjum starego typu, nasz dzisiejszy Jubilat podjął decyzję wstąpienia do zakonu franciszkańskiego. Zaraz rozpoczął nowicjat i otrzymał zakonne imię, Andrzej. Były to czasy Piusa XI (1922-1939). Mistrzem nowicjatu był o. Jerzy Wierdak, który na młodym nowicjuszu wywarł wielkie wrażenie. Był to kapłan wybitny, którego „Traktat o zakonności” czy wykłady na temat Reguły św. Franciszka, nabożeństwa do Niepokalanej, pozostawiły głębokie ślady. 9 sierpnia 1938 roku złożył czasowe śluby zakonne i został przeniesiony do Lwowa. Tu kontynuował naukę podjętą w szkole średniej, aby w Liceum im. Karola Szajnochy zdobyć maturę. Gwardianem klasztoru lwowskiego w tym okresie czasu

był o. Albert Wojtczak. On też jako rektor stanął na czele franciszkańskiego seminarium, aby kandydaci do kapłaństwa mogli podjąć formację duchową, naukową, pastoralną i społeczną. O. Andrzej wśród swoich profesorów czasu seminaryjnego wymienia następujących ojców i kapłanów diecezjalnych: wspomniany już Albert Wojtczak, Rafał Kiernicki, późniejszy biskup pomocniczy diecezji lwowskiej, Krzysztof Górecki, Hadrian Ledóchowski.

Ojciec Andrzeju! Jeszcze w domu rodzinnym wgłębiałeś się w lekturę „Rycerza Niepokalanej”. Zachwyciłeś się **św. Franciszkiem z Asyżu** (1182-1226), który poślubił Panią Biedę, święte ubóstwo. Spodobał Ci się zapewne surowy, prosty tryb życia Franciszkanów w Niepokalanowie. Spodobała Ci się głęboka pokora Franciszka i jego duchowego syna, ojca Maksymiliana. Pociągała Cię jego wspaniałomyślność, hojność, oryginalność, czystość obyczajów, duch ubóstwa, szlachetność, uczuciowość, jego dusza poety, wielkiego miłośnika przyrody, w której widziałeś ślady Boga. Urzekł Cię kult Jezusa w zółbku i na krzyżu, co tak mocno akcentował św. Franciszek. Zapewne urzekały Cię podstawowe zasady duchowości franciszkańskiej: czynienie pokuty i naśladowanie Chrystusa, które mają się przejawiać w praktykowaniu miłości i ubóstwa. Pochylałeś się nad pismami św. Franciszka, słuchałeś pogadank ojców Maksymiliana, sięgałeś po Pismo Święte, aby zgłębiać tajemnice Boże. Zapewne urzekała Cię wielka pokora św. Franciszka, który nie przyjął święceń kapłańskich, ale pozostał diakonem. Wiele jednak mówił na temat Eucharystii, zachęcając swych braci do najgłębszej czci dla Najświętszego Sakramentu. Sam będąc bardzo ubogim troszczył się, aby naczynia i szaty liturgiczne, były jak najbardziej okazałe. Do Maryi żywił uczucia, które trudno jest wyrazić ludzkim, ułomnym językiem. Czczył Ją jako Niepokalaną, Dziewicę Pośredniczkę, Królową nieba i ziemi. Chciał, aby wszyscy ludzie byli dla siebie braćmi, okazując sobie wzajemny szacunek, braterską pomoc, unikając zawści, sporów, niesnasek czy złości. Św. Franciszek nazywał siebie „maluczkiem”, co jest znakiem wielkiej uni-

zoności i pokory. Świadczył najpokorniejsze posługi bez wyniosłości, bez panowania, bez poniżania drugich. Serce jego pałało ogniem wielkiej miłości do Pana Wszechświata i Zbawiciela. W atmosferze duchowości franciszkańskiej wzrastałeś, Dostojny Ojciec Jubilacie, zakorzeniałeś się w zakonie franciszkańskim. Ojciec Maksymilian i jego duchowi synowie dokładnie zadbali o to, aby wiernie odwzorowywać ducha franciszkańskiego.

4. Wpływ duchowości Ojca Maksymiliana na rozwój duchowy i ewangelizacyjny

O. Andrzej dojrzał duchowo przy boku **św. Maksymiliana**, owego Szaleńca Niepokalanej, który przez swoje pisma i posługę misjonarską chciał zdobyć cały świat dla Niepokalanej. W tym celu założył Niepokalanów polski i japoński. Przez swoje pisma rozprawiał się z masonerią wykazując jej zgubne działania wymierzone przeciwko wierze i Kościołowi. W swoich poczynaniach był bardzo nowatorski, co uwidaczniało się w ewangelizowaniu przez media, radio i prasę. To człowiek o niepospolitych pomysłach, dążący do tego, aby tylko Ewangelia mogła dotrzeć do największej rzeszy ludzi. W każdej celi zakonnej stała figurka Matki Bożej Niepokalanej. Pisał nasz Święty do swoich współbraci zakonnych: „Niech ta Jej figurka dominująca w każdej pracowni, w każdej celi Niepokalanowa nam dopomaga do tego, byśmy sobie często podczas dnia przypominali o tym dziecięcym obowiązku zwracania się do Niej przed ważniejszymi czynnościami. W razie trudności oddajcie Jej te trudności, by z nimi zrobiła, co się Jej podoba – usunęła je, zmniejszyła, zwiększyła lub pozostawiła bez zmiany, ale i na końcu też dobrze wykonaną czynność Jej oddać...”. Zachęcał Ojciec Maksymilian swych duchowych synów, aby bezwzględnie ufali Maryi, szczególnie wtedy, kiedy przychodzi „zniechęcenie, zwątpienie, tęsknota”, to

wtedy „całą ufność położyli jedynie w Pośrednicze wszystkich łask, Matuchnie naszej Niepokalanej, to zawsze i na pewno zwyciężycie, chociażby się na was sprzysięgło piekło, ciało i czart”. Nie było przemówienia, kazania, w których ojciec Maksymilian nie mówiłby o Maryi. Tę miłość do Matki Bożej wpałał swoim wychowankom. Apelowal: „Strzeżmy czujnie niepokalanej czystości sumienia i w razie jego skalania starajmy się jak najprędzej o oczyszczenie”. Do tego trzeba jeszcze dodać, w tym miejscu tylko hasłowo, „Rycerza Niepokalanej”, który był wydawany w różnych językach. Chciał, aby przynależący do Rycerstwa Niepokalanej byli Jej własnością: „być Jej pod każdym względem i bez ograniczeń”. Był zaangażowany w powstanie „Milicji Niepokalanej” z jej Cudownym Medalikiem i z gorącą modlitwą: „O Maryjo bez grzechu poczęta, módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy i za wszystkimi, którzy się do Ciebie nie uciekają, a zwłaszcza za masonami i za poleconymi Tobie”, a wszystko to w celu szerszenia nabożeństwa do Niepokalanej.

5. Wybuch II wojny światowej. Okupacja niemiecka i sowiecka

1 września 1939 roku, Adolf Hitler, wódz Rzeszy niemieckiej, zajmujący się ezoteryką i okultyzmem, targany wewnętrznymi sprzecznościami, przekonany o wyższości rasy niemieckiej nad pozostałymi nacjami, dla poszerzenia przestrzeni życiowej dla Niemców i rozprawienia się z Żydami, chociaż sam za ojca miał Żyda, rozpętał II wojnę światową. Rozpoczęła się gehenna polskiego Narodu, czas masowych zbrodni, czas terroru, wysiedlanie Polaków z ziem wcielonych do Rzeszy,



czas obozów koncentracyjnych zakładanych przez nazistowskich Niemców. 23 sierpnia 1939 roku został podpisany w Moskwie „pakt o nieagresji”, pakt Ribbentrop – Mołotow. Hitler i Stalin podali sobie ręce, knując zdradliwe dla Polski plany. Na rezultat ich knozań nie trzeba było długo czekać, bo 17 września sowieci wkroczyli na tereny Polski. Nastąpił czwarty rozbiór Polski. Polska została ściśnięta śmiertelnie przez dwa sprzysiężone ze sobą narody, które obmyśliły wobec niej zbrodnicze plany. Takiego barbarzyństwa nie da się niczym usprawiedliwić. Nastąpiły masowe wywózki na Sybir, do łagrów, gdzie panowały nieludzkie warunki życia, deportacje ludności. Wystarczy powiedzieć słowa – klucze: Katyń, Charków, Miednoje, Kozielsk, Starobielsk, Ostaszków..., aby wyobrazić sobie ogrom cierpienia naszego narodu. W takim to okresie czasu przyszło żyć i pracować o. Andrzejowi. Ten okres nie pozostał bez wpływu na jego dalsze życie. Widząc zniewoloną Ojczyznę, rozdartą przez wrogich sąsiadów, postanowił działać w konspiracji, w Armii Krajowej.

6. Święcenia kapłańskie i pierwsze posługi kapłańskie

Święcenia kapłańskie przyjął Ojciec Andrzej we Lwowie, 30 sierpnia 1942 roku, w kościele franciszkańskim, z rąk ks. abpa Eugeniusza Baziaka. Po święceniach młody kapłan podjął normalną, jak na czasy wojenne, pracę duszpasterską, aby w roku 1943 rozpocząć tajne studia pedagogiczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Tu także zaczął działać w konspiracji, w Armii Krajowej. We Lwowie pozostał do czasu wielkich wysiedleń, do przymusowej repatriacji, do 8 grudnia 1945 roku.

70 lat posługi kapłańskiej! Jakże wielka wdzięczność musi dziś przepęniać serce Ojca Andrzeja, że dożył tej wielkiej chwili, że dziś może dziękować Panu Bogu za łaskę powołania i dar kapłaństwa w zakonie franciszkańskim. 70 lat wiernej służby Bogu, Kościołowi, Niepokalanej i Ojczyźnie! Była to służba Ludowi Bożemu na różnych placówkach, w różnym charakterze. Dziś w krótkim, jak na taką okoliczność kazaniu, nie sposób to

wszystko zebrać, uporządkować. Bogu niech będą dzięki za te lata pokornej, franciszkańskiej posługi.

7. Wyzwolenie: czas komunistycznej indoktrynacji i komunistycznego zniewolenia

Po zakończeniu wojny nastąpił trudny czas dla Kościoła i dla patriotów walczących o wolną Polskę. Rozpoczęła się sowiecka dominacja. Został zerwany konkordat, jaki został zawarty między II Rzeczpospolitą a Watykanem. Po chwilowej odwilży, pewnej łagodności, rozpoczęły się represje wymierzone przeciwko Kościołowi. Intencją władz było zniszczyć Kościół, odebrać mu prawo obywatelstwa. Od roku 1948 datuje się „nawrót barbarzyństwa”. Główne ostrze nienawiści komunistów zostało wymierzone przeciwko duchowieństwu, gdyż posługa kapłańska była uważana za „społeczny zawód”. Do tego doszła jeszcze działalność w AK czy innych formach walki o wolną od indoktrynacji komunistycznej Polskę.

8. Aresztowanie i pobyt w więzieniu

Po opuszczeniu Lwowa, o. Andrzej przybył do Krakowa, do klasztoru ojców Franciszkanów. 15 stycznia 1946 roku na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego podejmuje przerwane we Lwowie studia. W czerwcu 1948 roku zostaje jednak aresztowany za przechowywanie „skrzynki kontaktowej organizacji antykomunistycznej Wolność i Niezawisłość”. Tu zaczyna się wielka gehenna o. Andrzeja. Zostaje osądzony we wrocławskim UB, w siedzibie byłego Gestapo. Tu funkcjonariusze stosowali wobec niego, jak i jemu podobnych, w tym nawet kobiet, drakońskie, nieludzkie praktyki. Czytam w artykule Tomasza Balbusa: „Funkcjonariusze wrocławskiego „Bezpieczeństwa” stosowali wobec nich (także wobec kobiet i franciszkanina ze Lwowa o. Andrzeja Tadeusza Deptucha) bicie pięściami, pałkami i „bambusami” (wyciorami do czyszczenia luf karabinów), kopanie po całym ciele (skutkiem tego były m. in. złamane żebra i wybite zęby), bicie gumowymi pałkami w pięty, przypalanie papierosami, osadzanie na „koniu (palu) Andersa” (nodze odwróconego metalowego taboretu),

miażdżenie palców u nóg podkutymi butami, uderzanie głową o ścianę, wbijanie drzazg w ciało. Przesłuchiwani żołnierze lwowskiej AK byli umieszczani w piwnicznych karcerach (np. tzw. „kantówce” – betonowej małej komorze o zaostrzonych cegłach na podłodze z lejącą się na głowę wodą), ścigani po śledztwie z górnych pięter na parter za nogi po schodach aresztu, bici kluczami przez funkcjonariuszy służby więziennej, poddawani wielogodzinnym (przeważnie nocnym) przesłuchaniom (tzw. „konwejer”). Wielu z nich musiało odbywać kilkogodzinne „stójki” twarzą do ściany na korytarzu lub w pokoju śledczego lub też wykonywać wyczerpujące serie kilkuset przysiadów. Inni byli straszni zastrzeleniem z pistoletu leżącego na biurku ubowca lub zamordowaniem przez współwięźnia – kryminalistę z celi. Niektórych z aresztowanych sprowadzano do piwnic urzędu na pozorowane egzekucje. Często śledczy posuwali się do szantażu względem najbliższej rodziny aresztowanego (zeznania albo jej aresztowanie lub zabicie przez „nieznanych sprawców”).

Tu trzeba dodać, że wobec o. Andrzeja nie stosowano wszystkich rodzajów tortur. Po mniej uciążliwych przesłuchaniach i znęcaniu się nad nim, po latach wyznał: „Miałem czasami wrażenie, że wpadłem w ręce uzbrojonych zwyrodniałców jak i obłąkanych sadystów”. Dla wiedzy historycznej warto dodać, że w Polsce Ludowej, komunistycznej, w latach 1946-55 wydano 39 tysięcy wyroków śmierci. Wiele z nich wykonano.

Tak rozpoczęło się więzienne życie o. Andrzeja. Rozpoczęło się 9 czerwca 1948 roku we Wrocławiu, gdzie w różny, wyszukany sposób znęcano się nad nim. Potem, od 27 maja 1949 roku, był Rawicz, od 2 sierpnia 1950 roku, znów Wrocław, gdzie 18 razy torturowano go elektrowstrząsami, a od 9 lipca 1953 roku, więzienie karno-śledcze w Kłodzku, skąd 21 lipca 1953 roku został zwolniony.

Kiedyś nasz Jubilat wyznał: „Przesiedziałem 5 lat i 1,5 miesiąca. Przy zwolnieniu jeszcze nas pouczano, jak się mamy zachować. Sądzone mnie w sprawie WiN-u, za przechowywa-

nie skrzynki kontaktowej. Stosowali albo bicie, albo metody psychiczne: z pozbawieniem snu, jedzenia, przesłuchania nocne... Ja byłem „na maglu” ok. 10 dni i nocy, potem już się miało zwidy, następowało jakby rozdwojenie jaźni. Zaparłem się i nikogo nie zdradziłem”. Trzeba było wiele hartu ducha i bohaterstwa, aby to wszystko znieść. Za co był sądzony? – zapyta ktoś. Zarzuty był banalne: udzielanie pomocy „nielegalnej organizacji WiN (Wolność i Niezawisłość), działającej w zamiarze zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego i usunięcia przemocą ustanowionych organów zwierzchnich Narodu”. Dla władzy komunistycznej nie były to powody błahie, ale miały walor wagi państwowej.

9. Posługa kapłańska w zakonie franciszkańskim: placówki i pełnione funkcje

W czasie 70 lat posługi kapłańskiej, wyjąwszy pobyt w więzieniu, nasz Jubilat, pracował na wielu polach duszpasterskich. Przy tak ważnej i pięknej uroczystości, trzeba je wymienić:

- Lubomierz: po wyjściu z więzienia 1953 roku – do marca 1954, jako wikariusz substytut.

- Przemyśl: 1954 – 1956, jako podwładny i ekonom klasztoru, gdzie gwardianem był o. Kornel Czupryk, były prowincjał. Stąd dojeżdżał do Krakowa, do franciszkańskiego seminarium, na wykłady z pedagogiki i katechetyki. Czynił to z polecenia ówczesnego prowincjała, o. Ireneusza Żołnierczyka.

- Jasło: 1956 – 1959, gdzie w Małym Seminarium prowadził zajęcia z zakresu psychologii i logiki oraz udzielał się jako rekolekcyjista i misjonarz. Od roku 1958 papieżem był Jan XXIII, dziś błogosławiony.

- Ponownie Przemyśl: 1959 – 1960, gdzie pełnił obowiązki przełożonego, gwardiana.

- Radomsko: 1960 – 1965, jako przełożony i gwardian. Od 21 czerwca 1963 roku, na Stolicy Piotrowej zasiadał Paweł VI.

- Kraków: 1965 – 1968, jako ekonom prowincji.

- Rychwałd: 1968 – 1969, pracuje jako misjonarz, będąc podwładnym.

- Legnica: 1969 – 1972, gdzie pozostaje podwładnym i pracuje jako misjonarz i rekolekcyjista, a także jako prze-

łożony III Zakonu. W czasach sanoczkich Namiestnikami Chrystusa na ziemi byli kolejno: Jan Paweł I (26.08.1978-28.09.1978), Jan Paweł II (1978-2005) i obecny papież, Benedykt XVI. Kapłaństwo, jak i każde nasze życie posiada bowiem jakieś ważne, znaczące ramy historyczne.

- Sanok: 26 lipca 2012 roku, minęło 40 lat, jak ojciec Andrzej pracuje w Sanoku. Przez 14 lat był ekonomem klasztoru, w czym przysłużył się do pokrycia dachu blachą miedzianą klasztoru i kościoła oraz do odzyskania domu, w którym obecnie mieszkają Siostry, Służebniczki Starowiejskie.

Ojciec Andrzej, nasz Jubilat, nie oszczędzał się. Z wielkim zapałem, porywem serca, głosił Słowo Boże prowadząc rekolekcje i misje. Wygłosił ponad 200 serii rekolekcji i misji. To wielki trud. Po dziś dzień chętnie przemawia.

10. Rys patriotyczny i działalność ojca Andrzeja

Ojciec Jubilat, to człowiek kochający Ojczyznę. Wie doskonale co znaczą słowa dziś niechętnie przypominane w całości, w jej triadzie: **BÓG – HONOR – OJCZYŻNA**. Dziś Boga wykreślono! Dla wielu Pan Bóg stał się niewygodny! Trwa tendencja, aby wymazać Boga, wyrzucić z życia człowieka, który sam siebie uczynił... bogiem! A przecież ludzie składali przysięgę na wierność Ojczyźnie, mówiąc:

„Kładąc rękę na ten święty krzyż, znak męki i zbawienia przysięgam być wierny Ojczyźnie mej Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży jej honoru i o wyzwolenie z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do utraty mego życia”. Tak przysięgali żołnierze Armii Krajowej. Dlaczego dziś słowo **BÓG** tak trudno przechodzi przez nasze usta? Dlaczego wykreślono słowo **BÓG**, które wszystkich nas łączyło, dodawało sił, budziło nadzieję, krzepiło w chwilach trudnych, w chwilach zniewolenia?

Czy dziś przeciętny Polak wie, co znaczy **HONOR**? Czy każdy nauczyciel, a nawet ksiądz, wie, co znaczy słowo Polska? Czy każdy wie, co znaczy słowo: **prawda, dobro, odwaga, odpowiedzialność, godność**? Czy patriotą może być ten, który idąc przez życie kłamał, stchórzył, sprzedawał się kłamliwej

ideologii? Czy patriotą może być ten, który nigdy nie przyjdzie na święta patriotyczno-religijne, jak 3 Maja, 15 Sierpnia, 11 Listopada, którego pała słowa o miłości Ojczyzny? Ojciec Jubilat jest żywą legendą, znakomitym przykładem umiłowania Ojczyzny, aż do uwięzienia. To człowiek wielkiej prawości i odwagi, dla którego „tak” znaczy „tak”, a „nie” znaczy „nie”. Za taką postawę trzeba nieraz słono zapłacić! **A czym jest Ojczyzna?** To kraj, w którym mieszkam, którego jestem obywatelem. To kraj, który jest mi bliski przez język, kulturę, religię. To miejsce, gdzie czuję się u siebie. Poznają historię i kulturę. Tu znajdują się groby moich przodków. To związek wielopokoleniowy. „O ziemio polska! Ziemia trudna i doświadczona! Ziemia piękna! Ziemia moja! Bądź pozdrowiona. I bądźcie pozdrowieni wy, Rodacy, którzy znacie radość i gorycz bytowania na tej ziemi” – wołał Jan Paweł II. Być patriotą, to boleć nad tym, co się dzieje w naszej Ojczyźnie! A co się dzieje? Klótnie, waśnie, niezgoda, spory, słowa pełne jadu i złośliwości, nierzadko zaprawione nienawiścią. Nie może być słów, które poniżają, które są obelżywe, niosące pogardę dla inaczej myślących. Nie można stosować zasady: wszystkie chwytły dozwolone. Patriotyzm, to życie w prawdzie, to dążenie do prawdy, prawdy niekiedy bardzo bolesnej, trudnej do przyjęcia. Ojciec Jubilat swoim życiem potwierdza te zasady.

11. Sanocki etap posługi kapłańskiej

Wspomniałem już o pracy Ojca, Dostojnego Jubilata, jako ekonoma w tutejszym klasztorze. Tu wspomnę, że 5 marca 2007 roku, ówczesny prowincjał, o. Kazimierz Malinowski, nasz rodak, z okazji 630 rocznicy obecności Franciszkanów w Sanoku, powiedział, że Ojciec jest „Opoką, która od trzydziestu lat głosi prawdę i przemawia do sumień sanoczan”. To głęboka prawda. Od wielu lat wpisałeś się, Drogi Ojciec Jubilacie, w panoramę naszego miasta. Mimo upływu lat nadal bierziesz udział w życiu naszego miasta, uczestniczysz w uroczystościach patriotyczno – religijnych, przemawiasz, uczysz niezakłamaną historię, trzeźwo patrzysz na obecną chwilę, uczysz wyciągać wnioski, bo **BÓG – HONOR – OJCZYŻNA**, dla Ciebie to słowa świę-



te, wiodące w życiu.

Jesteś wszędzie tam, gdzie przeżywane są jakieś rocznice patriotyczno – religijne. Bierzesz udział w uroczystościach poświęconych Żołnierzom Września, gdzie wygłaszasz płomienne przemówienia patriotyczne, a miejscowa prasa obok ks. prałata Adama Sudoła, określa Cię jako „świadka, a zarazem twórcę najnowszej historii, którego długie życie jest świadectwem wierności tradycyjnym ideałom: Bóg, Honor, Ojczyzna”. Osnową Twojego życia jest wychowanie oparte na ideałach: „prawdzie, rzetelności, uczciwości, pracowitości”. Innym razem można Cię spotkać w Trepczy, w kościele, przy ołtarzu, gdzie uczestniczysz w uroczystości: „Katyń ... ocalić od zapomnienia”. Posadziłeś jeden z czterech dębów pamięci. Bliskie są Ci ideały harcerskie. Jesteś w Rymanowie, w swojej rodzinnej parafii, aby wziąć udział we Mszy świętej w intencji ofiar Golgoty Wschodu, gdzie po jej zakończeniu posadzono trzynaście dębów dla upamiętnienia ofiar zbrodni katyńskiej. Wszystkiego nie można wymienić. Pewnie ktoś zbierze i opisze. Będzie miał dużo pracy.

Twoja patriotyczna postawa została zauważona i mimo skromności została odznaczony Krzyżem Kawalerskim

Orderu Odrodzenia Polski nadanym przez prezydenta Lecha Wałęsę za kombatanckie zasługi i niezłomną, patriotyczną postawę (11.01.1995). Z rąk rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Franciszka Ziajki, otrzymałeś medal 600-lecia Odnowienia Akademii Krakowskiej i honorowy dyplom Uniwersytetu Jagiellońskiego (14.09.2002). 3 maja 2006 roku, prezydent Lech Kaczyński, przyznał Ci, Drogi Ojcze, Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski, „za liczne kombatanckie zasługi i niezłomną, patriotyczną postawę”. W dniu 17 listopada 2008 roku, przez Instytut Pamięci Narodowej i Narodowy Bank Polski, została także przyznana Ci srebrna moneta kolekcjonerska, za „zaangażowanie w upamiętnianie historii Polski i walkę o jej niepodległość”. 11 listopada 2008 roku „za zasługi w walce o wolność”, prezydent Lech Kaczyński, awansował Cię na oficerski stopień podporucznika. Dodać jeszcze trzeba, że w roku 2006, we Wrocławskim Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej, powstał film poświęcony Czcigodnemu Jubilatowi.

Ojcze Drogi! Niech Pan Bóg prowadzi Cię po drogach kapłańskiego posługiwania, niech nadal darzy Cię trzeźwym umysłem i zdrowiem na miarę

swoich lat. Maryja, Niepokalana Matka, będzie dla Ciebie ostoją i oparciem w pięknej, szlachetnej starości, a św. Ojciec Franciszek niech darzy radością z każdego, przeżytego dnia.

Sanok, dnia 26.08.2012.

Ks. Andrzej Skiba
(*fol. Stanisław Rocha*)

Opracowano na podstawie: T. Balbus, S. A. Bogaczewicz, Andrzej Tadeusz Deptuch – franciszkanin w służbie Kościoła i Ojczyzny, w: Instytut Europejskich Studiów Społecznych w Rzeszowie, Studia Rzeszowskie, tom dziewięty, pod red. Jana Drausa, Rzeszów 2002, s. 11-35; Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945-1989, t. III, pod red. J. Myszora, Verbinum, Wydawnictwo Księży Werbistów, Warszawa 2006, hasło: Deptuch Tadeusz, s. 39-43; Wikipedia, hasło: Andrzej Deptuch; T. Balbus, Śledztwo we wrocławskim UB, Internet: nowezyście.archidiecezja.wroc.; M. Dereń, Zniszczyć Kościół, w Nasz Dziennik, z dnia 23.11.2002; (jz), Szanuj tych chłopaków, Tygodnik Sanocki, z dnia 12.09.2008; (jz), Z grudką katyńskiej ziemi, Tygodnik Sanocki, z dnia 11.06.2010 oraz wywiad własny z Jubilatem.

22 Niedziela zwykła – 02.09.2012.

Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Dziś nie ma już Mszy świętej o godzinie 20.00, ale o 16.00 i 18.00. Dziś o godzinie 17.00 nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic różańcowych. Zapraszamy do wspólnej modlitwy.

2. Dzisiejsza składka, jak zawsze w pierwszą niedzielę miesiąca, przeznaczona jest na Seminarium Duchowne w Przemyślu. Składka z następnej, drugiej niedzieli miesiąca, przeznaczona jest na potrzeby naszego kościoła. Pozostało nam jeszcze do spłacenia 13 tys. złotych za schody, a czeka nas praca połączona z instalacją piorunochronów, o których informowaliśmy

jeszcze w ubiegłym roku. Koszty zostaną podane.

3. Jutro rozpoczęcie nowego roku szkolnego dla dzieci i młodzieży. Na godzinę 8.00 prosimy młodzież wszystkich typów szkół ponadpodstawowych. Na godzinę 9.00 prosimy dzieci ze Szkoły Podstawowej im. Św. Kingi.

4. W tym tygodniu przypada pierwszy czwartek i pierwszy piątek miesiąca. Są to dni spowiedzi szkolnej. We czwartek od 16.00 spowiadamy w Płowcach i Stróżach Małych, od 17.00 w kościele parafialnym. W piątek spowiadamy od godziny 16.00. Zapraszamy wszystkich, którzy rozpoczęli

nowy rok szkolny, aby rozpocząć go z Bożym błogosławieństwem, a także z dziękczynieniem za wakacyjny wypoczynek.

5. W sobotę, 8 września, święto Narodzenia NMP. Na wioskach błogosławi się ziarno siewne i nasiona, aby w lecie następnego roku wydały obfite plony.

6. Stróże Małe: Bardzo serdecznie dziękujemy p. Aleksandrowi Sabatowi za to, że podjął się pomalowania ogrodzenia przy kościele. Na ten cel zebrał 265 złotych. Dziękujemy także Ofiarodawcom których jest jedenastu.

Intencje w tygodniu od 3 do 9.09.2012 r.

Poniedziałek – 3.09

6.30 + Józefa i Stanisław (greg.)
7.00 + Honorata i Franciszek Laskowscy
7.30 o zdrowie i błogosławieństwo Boże dla Bernadetty i Roberta w 1 rocznicę ślubu
18.00 1. + Stefania (greg.)
2. + Katarzyna (greg.)
3. o zdrowie dla Piotrusia i pomoc w egzaminach dla Marty

Wtorek – 4.09

6.30 + Józefa i Stanisław (greg.)
7.00 + Maria i Stanisław Czyżydło
7.30
18.00 1. + Stefania (greg.)
2. + Katarzyna (greg.)
3. + Józef Jucha 18 r. śm.

Środa – 5.09

6.30 + Józefa i Stanisław (greg.)
7.00 + Stefania (greg.)

7.30 + Halina Kandefer
18.00 1. + Józef Pleśniarski
2. + Katarzyna (greg.)
3. dziękczynna za 80 lat życia Danieli z prośbą o dalsze błogosławieństwo

Czwartek – 6.09

6.30 + Józefa i Stanisław
7.00 + Stefania (greg.)
7.30 + Marian, Waleria, Aniela, Józef
18.00 1. + Karol
2. + Katarzyna (greg.)
3. + Maria Pietryka

Piątek – 7.09

6.30 + Józefa i Stanisław (greg.)
7.00 + Stefania (greg.)
7.30 + Helena, Danuta, Halina, Helena
18.00 1. + Katarzyna (greg.)
2. + Antoni i Katarzyna Korzeń
3. dziękczynna w 2. rocznicę ślubu Karoliny i Piotra z prośbą o bł. Boże

Sobota – 8.09

6.30 + Józefa i Stanisław (greg.)
7.00 + Stefania (greg.)
7.30 dziękczynno – błagalna dla Marii i jej dzieci
18.00 1. + Katarzyna Kamińska (greg.)
2. + Maria i Andrzej Tarnawscy oraz + Mirosław

Niedziela – 9.09

6.30 za parafian
8.00 + Stefania (greg.)
9.30 + Katarzyna (greg.)
11.00 + Józef Futyma 4 r. śm.
12.30 + Stanisława (f) i Mieczysław Orybkiewicz i ++ z rodziny
16.00 + Józefa i Stanisław (greg.)
18.00 o szczęśliwą wieczność dla Mariana Pytlowanego oraz o zgodę i miłość w rodzinie
Płowce: int.

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz **www.esanok.pl/kamery_sanok**

email gpp2@op.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku **Tel:** 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra

Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku